

Potężny wyciek metanu w Kalifornii

1 stycznia 2016

Największy wyciek gazu ziemnego w historii Stanów Zjednoczonych spowodował już ewakuację tysięcy mieszkańców południowej Kalifornii. A w dwa miesiące od czasu gdy metan zaczął się wydobywać z jednego ze zbiorników podziemnych, naukowcy i inżynierowie wciąż nie może wymyślić sposobu na zatrzymanie wydostającego się gazu.

Amerykańskie media twierdzą, że może to być największa katastrofa ekologiczna w tym kraju od wycieku ropy z platformy Deepwater Horizon w 2010 roku. Wszystko zaczęło się w dniu 23 października 2015. Odkryto wtedy wyciek w jednym z magazynów gazu ziemnego na północny zachód od Los Angeles. Inżynierowie nie są w stanie stwierdzić co było jego przyczyną, ale twierdzą, że rozszczelnienie musiało nastąpić głęboko pod powierzchnią. Ich zdaniem znalezienie źródła wycieku zajmie co najmniej kilka miesięcy i wymaga kopania daleko od samego zbiornika, aby uniknąć zapalenia gazu i w konsekwencji wybuchu.

Sam wyciek jest niewidoczny dla ludzi, ale nowe nagranie w podczerwieni pokazuje wyraźnie potężny strumień gazu. Przez dwa miesiące do atmosfery wypływa do 45 tysięcy kilogramów gazu na godzinę. Mimo, że gaz ziemny jest czystszy źródłem energii niż węgiel, uwolniony do atmosfery jest gazem cieplarnianym i to o wielokrotnie większym potencjale niż znienawidzony obecnie powszechnie dwutlenek węgla.

Zatem wyciek nie jest tylko problemem dla mieszkańców okolicy, którzy narzekają na bóle głowy i trudności w oddychaniu, ale może mieć potencjalnie katastrofalne skutki w skali globalnej. Metan to główny składnik gazu ziemnego, który jest 80 razy skuteczniejszy w ocieplaniu naszej planety od dwutlenku węgla.

Jest on aktywny w atmosferze przez około 20 lat po jego uwolnieniu. Szacuje się, że obecny wyciek dostarcza około 14 mln m³ na dobę. To tyle samo gazów cieplarnianych ile wyemitowałoby 7 mln samochodów.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl